GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

2 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 221.— R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·5	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Nowa ofenzywa pokojowa.

Berlin. Do kół szwajcarskich nadeszła wiadomość, iż parlamenty państw centralnych zamierzają powtórzyć notę pokojową hr. Buriana w formie uchwały i wystosować do parlamentów państw ententy wezwanie, aby te łącznie z parlamentami państw centralnych rozpoczęły rokowania pokojowe.

Wiedeń. Sensacyjne oświadczenie prezydenta ministrów Wekerlego na wczorajszej giełdzie o nowych krokach pokojowych monarchii odnosi się — jak z kół poinformowanych słychać — do tego, że **Austro-Węgry** nie tylko **prosiły,** by **rząd holenderski** stawił się do dyspozycyi dla ewentualnej konferencyi pokojowej, lecz, **by Holandya zaprosiła i wezwała mocarstwa walczące do takowej konferencyi.** W sobotę wieczór wręczyła Holandya podobną propozycyę stronom walczącym.

Za wiedzą Niemiec!

Budapeszt. „Pester Lloyd“ otrzymuje wiadomość, iż niemiecka główna kwatera była o bułgarskim kroku pokojowym ze strony Bułgaryi powiadomiona, i to przed jego uczynieniem.

Odcięcie od Konstantynopola.

Wiedeń. Niesłychanie doniosło dla mocarstw centralnych zagadnienie, jakie następstwa militarne pociąga za sobą przyjęcie przez Bułgaryę warunków ententy, porusza wiedeńska „Arbeiter Ztg“. W artykule p. t. „Czy Bułgarya przeszła do ententy?“ czytamy: Przez przyjęcie warunków rozejmu obowiązaną jest Bułgarya 1) opróżnić obce obszary, 2) armię swą zdemobilizować lub zwrócić ją przeciw mocarstwom centralnym, 3) zerwać wszelkie stosunki z mocarstwami centralnemi i nie dopuścić do przebywania ich wojsk na swym obszarze.

Tymczasem wojska niemieckie i austryackie są w Sofii. Wyłaniają się wobec tego dwie możliwości. Wojska państw centralnych opuszczają Bułgaryę dobrowolnie — w takim razie droga do Konstantynopola pozostaje odciętą. Jeśli jednak państwa centralne zechcą drogę do Konstantynopola zatrzymać w swych rękach, w takim razie musi Bułgarya, stosownie do warunków rozejmu, zażądać wycofania wojsk państw centralnych, okupujących linię kolejową Sofia—Konstantynopol, w razie zaś odmowy wystąpić przeciw tym wojskom zbrojnie.

Dla państw centralnych niema więc innego wyjścia, jak z drogi do Konstantynopola zrezygnować dobrowolnie, w przeciwnym bowiem razie równocześnie z ubytkiem sprzymierzeńca wyłoni się nowy nieprzyjaciel.

Komunikat francuski z Macedonii.

Wiedeń. Komunikat francuskiej armii wschodniej z dnia 29. bm. W ciągu dnia 28. bm. odrzuciliśmy na lewem skrzydle nieprzyjacielskie straże tylne dalej ku Kiczevu i owładnęliśmy wzgórzami Brodu. Na północ od miasta Ochrydy zyskują wojska serbskie na terenie. Na północ i północny wschód od Veles i Koczany, w kierunku Ueskübu, Kumanowy i Küstendilu, dotarła konnica serbska do granicy bułgarskiej. Wojska grecko-angielskie czynią postępy na północ od miasta Strumicy w kierunku Peczewa i posuwają się ku Petric. Od początku ofenzywy zdobyliśmy 350 armat.

Ataki angielsko-amerykańskie.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 29. września: Dywizya marynarki i wojska kanadyjskie wzięły w ostatnich trzech dniach w odcinku Cambrai 20.000 jeńców i zdobyły 300 dział.

Komunikat angielski z dnia 30. września popoł.: Na północ od St. Quentin wzięła jedna tylko 46 dywizya środkowo-angielska 4000 jeńców i zdobyła 40 dział. W odcinku tym między Gommelieue a Bellicourt opór przeciwnika był nadzwyczaj gwałtowny.

Komunikat amerykański z dnia 30. września: Późnym wieczorem zawikłane były wojska australskie i angielskie w nadzwyczaj ciężkie walki, jednak mimo trudności terenowych wzięły wielu jeńców. Kontrataki nieprzyjacielskie koło Bony i Villers-Guislaine sprawiły, iż wojska nasze odrzucone zostały nieco ku zachodniemu krańcowi wsi. W innym punkcie utwierdziliśmy swe zdobycze i podczas wieczora poczyniliśmy dalsze postępy w kierunku Rues des Vignes. Również na lewem skrzydle frontu bojowego walczono wczoraj popołudniu zaciekle. Nasze wysunięte naprzód oddziały wzięły Aubencheuel i wtargnęły do Arleux, musiały jednak ze wsi tych wycofać się. Na zachód od Cambrai nie zdołał nieprzyjaciel powstrzymać pochodu naszych wojsk, które swoimi wysuniętymi naprzód oddziałami dotarły do skrzyżowania dróg Arras—Cambrai i Bapaume—Cambrai, tudzież wtargnęły w północne przedmieścia miasta. Ciężkie straty poniósł nieprzyjaciel przy kontratakach. Niepogoda utrudnia operacye.

Dalszy odwrót turecki w Palestynie.

Wiedeń. Komunikat angielski z Palestyny z dnia 29. września. W ciągu dnia 27. września wymusiła brygada konnicy australskiej przejście przez góry Jordan w północnym obszarze jeziora Tyberias na południe od Isr Benat Jakub. Dnia 28. rano wyparty został przeciwnik ze swych stanowisk nad górnym Jordanem. Na południ. wschód od jeziora pokonała nasza konnica opór nieprzyjacielski koło Irbid i Erremte. W ciągu dnia 27. i 28. odrzuciliśmy nieprzyjaciela ku północy poprzez Mezerib, gdzie koło Deraz uzyskaliśmy kontakt z wojskiem arabskiem króla Houssien. Wojska arabskie wzięły punkty kolejowe Ezra i Hagazale (na północ od Deraz), biorąc zarazem 1500 jeńców. W obszarze południowym, w dystrykcie Aman wzięliśmy do dnia 27. września wieczorem na wschód od Jordanu 5700 jeńców i 28 dział. Dnia 28. byliśmy w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem koło El Zattel (14½ mil. na północ od Aman). Nieprzyjaciel cofa się na północ od Maan. Do dnia 27. września godz. 8 wieczorem naliczono 50.000 jeńców i 325 dział.

Beseler kandydatem na kanclerza.

Berlin. „Vossische Ztg“ donosi, iż wśród kandydatów na urząd kanclerski wymieniowym jest gen. gub. warszawski Beseler, „któremu wybitnych zasług i osobistych przymiotów nikt odmówić nie może“.

Audyencya dra Kramarza?

Wiedeń. W kołach poselskich rozeszła się wczoraj pogłoska, iż dr Kramarz ma być wezwany na posłuchanie do cesarza.

O emancypację przedstawicielstwa Polaków.

W uzupełnieniu naszych wiadomości o toczących się w Wiedniu a nieukończonych jeszcze naradach nad ułożeniem wspólnej deklaracyi pokojowej wszystkich grup polskich podajemy według relacyi z Wiednia następujące szczegóły:

Projekt socyalistów (z wyłączeniem części ogólnej): Przedstawiciele narodu polskiego w Austryi oświadczają: 1) Polacy mają prawo do niezależnego państwa. Państwo to obejmuje wszystkie, przeważnie przez polską ludność zamieszkałe polskie obszary byłego państwa polskiego, a zatem także i własne wybrzeże morskie, tudzież polską część Śląska. 2) Międzynarodowy kongres pokojowy jest wedle naszego przekonania jedyną korporacyą powołaną do urzeczywistnienia i zabezpieczenia nowego prawa narodów, z tego powodu odrzucamy wszelkie jednostronne załatwienia sprawy polskiej. Zastrzegamy się przeciw zamiarowi, by sprawę tę traktować jako kwestyę wewnętrznej polityki i domagamy się współudziału zastępców polskiego narodu na kongresie pokojowym. 3) Dążąc do naszej niepodległości i nie mając zupełnie zamiaru panowania nad innymi narodami, popieramy dążenie każdego narodu do stworzenia swojej pełnej niepodległości.

Projekt ludowców: Stwierdzamy, że pokój tylko wówczas będzie trwały, jeżeli się stanie zadość domaganiom sprawiedliwości dziejowej, że w całej pełni przywrócony być musi niezawisły byt narodu samodzielności pozbawionego. W myśl tych zasad zastępcy narodu polskiego uznają rozbiór Polski za gwałt na narodzie dokonany, domagający się odbudowania niepodległej rzeczypospolitej polskiej złożonej ze wszystkich ziem polskich, które siłą polskiego języka i kultury do Polski należą, opartej o własne wybrzeże morskie.

Wniosek konserwatystów: Konserwatyści przedłożyli od siebie wniosek, w którym wypowiadają się za utworzeniem związku narodów i międzynarodowego trybunału rozjemczego, które to instytucye leżą także w interesie narodów monarchii habsburskiej. Musi być też naprawiony gwałt, zadany Polsce przez rozbiory i Polska musi uzyskać pełną państwową suwerenność. Mniejszościom narodowym, które z powodu geograficznego położenia i dziejowego rozwoju nie mogły wytworzyć własnego narodowego państwa i należećby musiały do obszaru państwa obcego, gwarantowane być muszą pełne równouprawnienia narodowe i swobodny rozwój kulturalny.

Projekt narodowych demokratów, przedłożony przez hr. Skarbka, zamieściliśmy już we wczorajszem wydaniu porannem.

* * *

Krakowski Oddział Zjednoczenia narodowego wystosował pismo do Koła polskiego, w którem zaznacza między innemi, że oświadczenie Koła polskiego w sprawie manifestacyi pokojowej parlamentu austryackiego „musi jasno i silnie stwierdzić, że przyszła Polska ma być cała niezawisła, z własnym brzegiem morskim, musi też stwierdzić, że Polacy nie opłacą odbudowy Polski ustępstwami ze swych praw okrojeniem niezależności, skrępowaniem bytu i rozwoju, że nie pojmują odbudowy Polski jako łaski, przez którąkolwiek ze stron wojujących udzielonej, za którą obowiązani będą wieczną wdzięczność i uległość, lecz jako restytucyę nieprzedawnionych praw do własności polskich obszarów, na kongresie pokojowym przez wszystkie narody jako wymiar sprawiedliwości uznaną“.

Sprawa „Kilimu“.

Wiadomość i uwagi niniejsze otrzymujemy od p. dra Józefa Diehla, prezesa Towarzystwa „Sztuka Podhalańska“ w Zakopanem. Wraz z autorem spodziewamy się, że brzydka ta sprawa zakończy się pomyślnie bez udziału władz, że naprawa „Kilimu“ uda się bez przymusu prawnego, pod naciskiem opinii publicznej. Red.

Zakopane, 26 września.

Dnia 22 września b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Kilimu“, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w Zakopanem. Przewodniczył p. Tabeau, obowiązki sekretarzy pełnili pp. Ettmajer i Roj oraz urzędniczka dyrekcyi, p. Klaczyńska.

Po formalnościach wstępnych zabrał głos p. Skoczylas, który przedstawił zebranym sprawę sprzedaży pracowni i zapasów „Kilimu“ dyrektorowi-referentowi, p. Dworskiemu, „uchwalonej“ na ostatniem walnem zgromadzeniu, wbrew postanowieniom ustawy i statutu i w znakomitym wywodzie oświetlił rzecz ze stanowiska formalnego, finansowego i moralnego.

P. Dworski po nieudałej próbie zaburzenia obrad zuchwałością swoich wyrażeń jaskrawych (poniechał ich dopiero po stanowczej odprawie dra Kuczewskiego) tłumaczył się w dwugodzinnem przemówieniu i przyznał, że bilans, finansowa podstawa osobliwej transakcyi, był zestawiony według ceny kosztów, nie wartości obecnej — że więc ktoś inny byłby dał z pewnością cenę wyższą, niż 25.000 koron; wkońcu oświadczył, że ratując „Kilim“ od grożącej rzekomo ruiny, chciał „rewindykować“ przez kupno, które było dziełem ostatniej chwili i natchnienia, nie namysłu, swoje prawa współzałożyciela i dyrektora.

W długiej dyskusyi — zgromadzenie trwało sześć godzin — wykazano nicość argumentów p. Dworskiego, poczem na wniosek p. Skoczylasa powzięto uchwałę, stwierdzającą, że „uchwała“ o sprzedaży pracowni i zapasów „Kilimu“ jest nieważna, jako niezgodna z ustawą i statutem.

Za wnioskiem tym głosowali: pp. Barabasz, Bogdański, Brzega, Brzozowscy, Diehl (imieniem „Sztuki Podhalańskiej“), Dłuska, Ettmajer, Galarowski, Gałek, Januszkowski, Kuczewscy, Momentowicz, Rasiński, Regiec, Reymontowa, Roj (za „Towarzystwo Zaliczkowe“), Sadowska, Skoczylas, Święch, Wesołowski i Zgleczewski (razem 23).

Przeciw wnioskowi padło 19 głosów, mianowicie tych, którzy wiedzą, co robią: p. Dworskiego z żoną (5) i p. Klaczyńskiej z matką (3), oraz robotnic, które, zaiste, już drugi raz nie wiedzą co czynią, ale czynią.

Zapytany publicznie p. Dworski, czy poddaje się uchwale zgromadzenia, odrzekł, że się dopiero namyśli, wobec czego na wniosek przedstawiciela „Sztuki Podhalańskiej“ polecono (22 głosami przeciw 19) Radzie nadzorczej, aby w razie nie oddania dobrowolnego pracowni i zapasów do dni 30, wdrożyła kroki prawne przeciw niemu w sądzie handlowym lub innym.

Na wniosek tegoż delegata unieważniono następnie ostatnie wybory do Rady nadzorczej, Dyrekcyi i Komisyi rewizyjnej i uchwalono przeprowadzić je ponownie do dni 14, a w imię dobrej opinii „Kilimu“ dla uniknięcia posądzeń, że uchyla się od zawodowej kontroli, postanowiono powrócić do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wreszcie na wniosek p. Skoczylasa uchwalono nie przyjmować nowych członków, ani dalszych udziałów od członków obecnych aż do odebrania pracowni i uporządkowania gospodarki „Kilimu“.

Tyle o samem zgromadzeniu.

Pogląd prawny na bardzo znamienne szczegóły sprawy niniejszej przydać się może dopiero wtedy, gdy trzeba będzie — czego nie przypuszczam — oddać rzecz do rozstrzygnięcia Sądowi. Uwagi publicystyczne o nowym tak niespodzianym (nawet w Zakopanem) zamachu ślepego egoizmu na dobro powszechne oraz rozbiór jego przyczyn — a zdaniem mojem, zaznaczam to z góry, winni nie tylko bezpośredni sprawcy, ale i środowisko — odkładam umyślnie na później. Dopóki walka w toku, wystarczy dla uspokojenia poruszonej opinii publicznej na Podhalu, w Krakowie i w Warszawie wiadomość, że wszczęto ją z pobudki obywatelskiej pod hasłem naprawy i ożywienia „Kilimu“. Nie damy zmarnować pięknej placówki przemysłu rodzimego, nie pozwolimy zatracić czystego ogniska pracy społecznej — nikomu i pod żadnym pozorem.

Józef Diehl.

Lichwa szewska.

Niesłychane ceny, jakich nieraz żądają szewcy za obuwie, ułatwione są biernością publiczności, która poprzestaje na narzekaniach na wyzysk, a nie zada sobie trudu odwołać się do władzy.

Rozporządzenie minist. z 9 marca 1917 Nr 94, wprowadziło dla zapobieżenia wyzyskowi osobne sądy do oceny obuwia

---

JERZY TURNAU.

48

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— No, nie gniewajcie się, mówił jeszcze, połykając śniadanie. Wiecie, że Was kocham. Ale dziś prawie przez całą noc oka nie zmrużyłem, i tak sobie to umyśliłem. Na tem musi pozostać. Powiedzcie to matu.

* * *

— Zawsze mi się ten smarkacz podobał — mówił Poniecki do żony po wyjściu Stefana, a dziś mi się podoba podwójnie. Jest w nim nerw i charakter.

— Chwalisz go, a odwodzisz od tego małżeństwa.

— Nie odwodzę, ale się boję doradzać. Będzie ciężka przeprawa z matką. Ojciec także będzie przeciwny.

— Lecz w końcu zgodzi się na to co matu.

— Ja bardzo wątpię, by matka wogóle chciała słyszeć o tem małżeństwie.

— Jeżeli Stefan grozi wojskiem...

— I żenić się nie podług życzenia rodziców...

— Mój Adasiu — odpowiedziała hrabina Halszka, rodzice nie zawsze mają w tym kierunku dobre przeczucie. Gdybym była słuchała porady rodziców, byłabym dziś księżną Zasławską na Litwie, zamiast być Adamową Poniecką. A czy nam to źle?

Zamiast odpowiedzi, pocałował Adam swoją żonę w usta.

* * *

— Trzeba rzecz najprzód z matką omówić — postanowił Poniecki i czekał sposobności. Po obiedzie poszedł starszy hrabia czytać dzienniki a pani Rzędzińska wobec cudownej pogody, zaprojektowała wycieczkę z dziećmi sankami do pobliskiego lasu. Zajechało dwoje sanek. Pani Rzędzińska chciała siadać z córką i z jednym wnukiem, a w drugich saniach miał jechać Poniecki z starszym chłopcem.

— Niech mama pozwoli, że ja z nią pojadę — mówił Poniecki — bo mam coś ważnego do omówienia.

Próbował najpierw Adam ostrożnie objeżdżać sprawę. Zaczął niby od niechcenia, mówić o wczorajszem polowaniu w Górze. Mówił, że tak mu Halszka chwaliła pannę Waldek, że zaczyna rozumieć, dlaczego Stefan się nią „bałamuci“; należałoby rozważyć, czy jednak stanowisko odporne przeciw zamiarom Stefana jest właściwe. Trzebaby bliżej poznać pannę...

Ale hrabina przerwała te podjazdy z niecierpliwością.

— Jak widzę, to was już Stefan nastroił i przekabacił. Halszce się nie dziwię, bo jej zawsze jakieś tam demokracye w głowie. Nie mogę odżałować, że ją dałam do Kuźnic! Nazywa się niby, że chowają w naszych tradycyach! Ładne tradycye! Ale tobie się dziwię, mój Adamie, że i ciebie Stefan obrócił...

— Nie obrócił mnie jeszcze, ale prosił o przedłożenie swego postanowienia...

— Ja mu to wybiję z głowy — sierdziła się rozgniewana Rzędzińska. Mówili po francusku ze względu na furmana.

— Nie jestem pewny, czy się mamie uda. On jest zupełnie zdecydowany i to mi kazał oświadczyć. Powiada, że albo ta, albo żadna.

— To niech będzie żadna. Zobaczymy, kto kogo przetrzyma! Ja jako matka, nie mogę pozwolić na mezalians. Takie małżeństwa nie są szczęśliwe!

— Nie znam tutejszych stosunków i niech mi mama wytłomaczy, czy to tak wielki mezalians? Stefan mówi, że to szlachta...

— Jaka tam szlachta?! I jakie pokrewieństwa!! Widziałam na pogrzebie jakiegoś kuzynka, oficera. Był tam także i drugi. Ordynarna sztuka... A te ciotki! Wystraszone, niedogadane... No i żaden majątek! Cóż to dla Stefana jakiś tam szlachecki posażek!?

— A jednak Stefan jest zupełnie zdecydowany. I kazał Halszce i mnie, abyśmy oświadczyli rodzicom, że jeżeli się nie zgodzą, to on wraca do wojska. I jeszcze mówił, że każe się przenieść, gdzie pieprz rośnie. Tak powiedział.

— Impertynent! Niech sobie idzie w świat, skoro mu wola rodziców jest niczem. I wy jeszcze jego stronę trzymacie! Tegom się po was nie spodziewała! Naprawdę, że nie!

— Mama się na mnie gniewa, a niesłusznie. Ja mu sam próbowałem odradzać, lecz widziałem, że daremny trud. On wziął na kieł. Prosił mnie, więc mamie mówię, a wcale jeszcze jego strony nie trzymam. Spełniłem tylko, o co mnie szwagier prosił.

Pani Rzędzińska zachmurzyła się i zasunęła w futro. Zastanawiała się, milcząc. Spadło to na nią niespodzianie, a boleśnie. Była przekonaną, że Stefan już się pożegnał z myślą małżeństwa z Zosią. A tu nagle na nowo ta sama historya, krzyżująca wszystkie jej plany, które sobie dla syna układała. Już Halszka nie poszła za mąż wedle jej myśli. Ten Adam, najlepszy człowiek, ale majątek skromny, no i dyplomata, co się po świecie z miejsca na miejsce przenosi; mieszczuch! Projektowała dla Stefana Jadwisię Raszyńską. Ród lepszy od Rzędzińskich, nie gorszy od Koryckich. Majątek olbrzymi. Spowinowaceni, aż z domem panującym. Cnoty rodzinne u Raszyńskich, jak lepszych wymarzyć nie można. Jadwisia wychowana w takich warunkach, będzie najlepszą żoną, najmilszą synową. Cała ta budowla przyszłości syna już była nawet ze szczegółami uplanowana w umyśle hrabiny. Za dwa, trzy lata może się urzeczywistnić. Bo z tego, co z Raszyńską, nawet dość wyraźnie mówiła, widzi, że i Raszyńscy się zgadzają. A tu to fatalne zabałamucenie się Stefana! Co za dziki pomysł? Jakaś tam panna Waldek! Wyobrażała sobie ten krzyk oburzenia, zgorszenia, te drwiny, te obżałowywania, jakie się będą rozchodzić i wracać do niej od wszystkich, Rzędzińskich, Zasławskich, Melsztyńskich, Sworskich i tych najgorszych w tym względzie, a jej najbliższych krewnych, Koryckich! Nie, tego piekła ona nie może do rodziny dopuścić. Jak bądź, tak bądź, musi być to raz na zawsze zgniecione.

— Czy Stefan się już oświadczył tej pannie? — spytała zięcia, który równocześnie rozmyślał nad tym samym przedmiotem.

— Jeszcze nie. Czeka decyzyi rodziców. I stawia jako warunek, że jeżeli się rodzice zgodzą, to prosi, by po przyjęciu go przez pannę, mama do niej pojechała.

Bał się dodać „podziękować“, by jeszcze bardziej nie urazić teściowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(w Krakowi przy sądzie pow., ul. Grodzka, przewodniczący radca p. Szymeczek). Na razie orzeka ten sąd tylko o cenach obuwia, nie naprawek, w przyszłości ma wyjść i cennik napraw.

Dotychczasowa działalność tego sądu jest szczupłą, najczęściej zbiera się ten sąd na zapytanie władz i sądów, publiczność nie przyzwyczaiła się jeszcze do tej drogi i dopiero kilka wypadków takich zaszło, ale i te wywołały zasadnicze orzeczenie co do cen.

Pani K. wniosła zażalenie, że za parę pantofli zapłaciła p. Kaperze 200 koron i zażądała ustalenia ceny. Na rozprawie dnia 24 kwietnia 1918 pogodził się p. Kapera, zwracając część ceny kupna. — Stanisława B. zaskarżyła Arona Guttera, że półbuciki, za 100 kor. kupione, rozleciały się po 4-kotnem użyciu; p. Gutter załagodził ją 13 czerwca w sądzie. A. Z. zaskarżył szewca Józefa Dzidka, że za robotę 2 par trzewików dla dzieci z dostarczonej przez zamawiającego skóry policzył 450 koron. Sąd przyznał mu dnia 23 września 1918 za robotę, dodatki i zarobek za jedną parę 99 K 68 h, za drugą 48 K 60 h, razem więc 148 K 28 h.

Na żądanie sądu w Rzeszowie wydał tenże sąd „szewski" orzeczenie dnia 31 maja b. r., oparte na orzeczeniu zaprzysiężonego majstra szewskiego i reprezentantów handlu co do ceny produkcyi butów z cholewami, które to orzeczenie może być wskazówką dla podobnych wypadków: buty z cholewami, wierzchy z dobrej skóry szpaltowej, napiętki i branzle z takiejże skóry spodniej, podeszwy z prawdziwej skóry podeszwowej, obcasy i uszy ze skóry, bez podszewki, na wierzchy 1 i pół kilo skóry, wartości 21 K, uszy powinny być z odpadków po zrobieniu wierzchu. Z kilograma skóry można zrobić 3 pary brandzli i napiętków, zatem na jedną parę wypada 4 K 66 h. Z kilograma skóry na 3 pary podeszew, więc para z dodatkiem za fatygę 5 K, para obcasów 50 h, a więc 7 K, podkówki 20 h, przędza, klej, dratew, kołki 10 K. Zrobienie pary zajmuje 2 dni czasu, za co liczył znawca majster 70 K, a sąd ograniczył do 30 K.

W innym wypadku na żądanie sądu w Oświęcimiu ustalono cenę drobnych bucików w handlu na 55 K 38 h (ale w tym wypadku piętki były papierowe; gdyby były skórzane, cena podwyższyłaby się nieco stosunkowo). Przytem ustalono następującą kalkulacyę: 1. 3 stopy skóry boksowej na wierzchy na 18 K; 2. 30 cm. płótna średniego gatunku na 2 K 10 h; 3. branzle ze skóry szpaltowej na 3 K; 4. całe obcasy, sporządzone częścią ze skóry, częścią z materyału drzewnego, na 1 K; 5. za hołzspan 40 h; 6. za kapsle i sznurowadła 1 K; 7. za ucha 40 h; 8. za opreturę 50 h; 9. za podeszwy 7 K 20 h; 10 i za armki szewrowe 1 K; razem 34 K 60 hal; zaś koszty robocizny 8 K. Suma kosztów materyału i robocizny wynosi 42 K 60 hal. Po doliczeniu ustawą oznaczonego zysku 30 proc. — 12 K 78 hal., cena bucików w drobnej sprzedaży wynosi 55 K 38 h.

Władza nie może wkroczyć, jeżeli niema wiadomości o potrzebie wkroczenia, jest więc rzeczą publiczności odwoływać się do sądu „szewskiego" w każdym wypadku widocznego wyzysku, a w ten sposób uzyska się pewne zadośćuczynienie i zmniejszy ochotę do zdzierstwa.

KRONIKA.

Z miasta.

SPRAWOZDANIE K. B. K. Świeżo opuściło prasę sprawozdanie Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny za lata 1915—1917, napisane przez sekretarza K. B. K. dr. Jana Górskiego. Już strona typograficzna sprawozdania przedstawia się nader dodatnio. Książka ozdobioną jest bowiem wielu ilustracyami, na kredowym papierze, przedstawiającemi liczne schroniska K. B. K. w Galicyi. Sprawozdanie obejmuje część ogólną, zamknięcia kasowe, działalność wszystkich sekcyj, biura informacyjnego i porady prawnej, wreszcie także działalność delegacyi lwowskiej, przemyskiej i tarnowskiej. Książka wywoła niewątpliwie u inteligentnego ogółu wielkie zainteresowanie olbrzymią ilością prac, dokonanych dla cierpiącej ludności przez K. B. K. w ciągu lat trzech. Wydawnictwo jest hojnym darem członka K. B. K. r. Wacława Anczyca. Do sprawozdania K. B. K. jeszcze powrócimy.

DOLA URZĘDNICZA. W dniu 6 b. m. odbędą się w kraju naszym wiece urzędników państwowych wszelkich kategoryj, celem naradzenia się w sprawie polepszenia bytu. Jak wielokrotnie pisaliśmy, dola urzędników jest obecnie w okresie drożyzny, dochodzącej od absurdu, najsmutniejszą. Pensya urzędnika czy profesora nawet wyższej rangi, obarczonego rodziną, wobec drożyzny artykułów żywności, ubrań i bielizny, jest tylko gorzką ironią wobec najskromniejszych potrzeb codziennych. Akcya rządu w tej sprawie jest tego rodzaju, że polepszenia bytu na seryo stanowić nie może. Nieznośne położenie urzędników, którzy pod względem dochodów stoją dziś bez porównania niżej niż ludzie najmujący się do najprościejszych posług, doprowadziło ich do zsolidaryzowania się i postawienia rządowi żądań, które powinny w interesie służby publicznej i dobra ogółu być wysłuchane.

BUDŻET MIEJSKI. Wczoraj pod przewodnictwem wicepr. Sarego odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej sekcyi drogowo-kanałowej. Po wyczerpującej dyskusyi, budżet na r. 1918/19 uchwalono. Do komisyi budżetowej wybrano r. m. Wład. Turskiego. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie kuratoryi Muzeum techniczno-przemysłowego celem uchwalenia budżetu.

PRZYWÓZ I WYWÓZ. Dowiadujemy się, że urzędy akcyzowe na rogatkach nie czynią żadnych przeszkód w przywozie do Krakowa artykułów żywności, natomiast z polecenia magistratu przestrzegają, aby artykułów żywności, węgli i t. p. z miasta nie wywożono. W tych dniach wyszło odpowiednie polecenie od urzędów akcyzowych na rogatkach.

INFLUENZA HISZPAŃSKA grasuje dalej w Krakowie ze znacznem nasileniem, powodując często zapalenie płuc. Pogotowie Ratunkowe wzywane jest po kilkadziesiąt razy dziennie do przewożenia chorych na zapalenie płuc, jako następstwo „hiszpanki". Choroba ta panuje także we wsiach okolicznych.

CHOROBY ZAKAŹNE. Wedle wykazu urzędowego w czasie od 8 do 14 września na płonicę zapadło w Krakowie osób 7, na błonicę 16 (w tem jeden wypadek śmiertelny), na tyfus brzuszny 7 (2 śmiert.), na czerwonkę 56 (8 śmiert.), na cholerę infantum 4 (2 śmiert.), na różę 1 (śmiert.), na influenzę 6 (3 śmiert.). Wśród osób wojskowych tyfus brzuszny 2, czerwonka 27 (4 śmiert.), róża 1, zimnica 26.

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj przed trybunałem przysięgłych pod przewod. r. s. kr. Pataka toczyła się rozprawa przeciw Piotrowi Gibasowi z Jęzora pod Szczakową o kradzież 1.600 kor. Zapadł wyrok uwalniający. Następnie rozpatrywano sprawę Jana Kopryny, oskarżonego o zbrodnię kradzieży. Ponieważ obwiniony od dziecka zdradzał nienormalne usposobienie, rzucał się pod tramwaj i t. p. rozprawę odroczono celem zbadania przez lekarzy jego stanu psychicznego.

DWUKROTNE WŁAMANIE. Inspektorzy policyi Rechowicz i Buryło wyśledzili i aresztowali dwóch niebezpiecznych bandytów i włamywaczy Michała Gucwę i Henryka Skomuga, którzy włamali się dwukrotnie do domu komisowego Lucyana Paulego i Jana Richtera przy ul. Asnyka l. 9. Pierwszy raz skradli płótno i garderobę wartości 20.000 kor., drugi raz zaś kosztowności i obuwie na szkodę Richtera również wartości 20.000 kor. W toku śledztwa wyszło na jaw, że włamali się oni do mieszkań por. Wilhelma Jana przy ul. Powiśle l. 2 i Hel. Bugajskiej (Łobzowska l. 6), gdzie skradli garderobę i bieliznę. Część rzeczy od nich odebrano, część sprzedali na tandecie.

DEZERTERZY NA WSI. Policya w Podgórzu aresztowała trzech dezerterów wojskowych: Fr. Soroczyńskiego, Władysława Godulę i Wojciecha Kapkę, którzy dopuszczali się kradzieży przez dłuższy czas po wsiach w okolicy Podgórza. Między innemi zakradli się oni do pewnego gospodarza w Kosocicach i zabrali stamtąd znaczną gotówkę, bieliznę, garderobę, oraz korale znacznej wartości. Korale te usiłowali bandyci sprzedać w Podgórzu, wówczas zostali ujęci.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA ŻELAZNEJ BRYGADY. Ze Lwowa donoszą, że onegdaj obchodzono tam czwartą rocznicę wymarszu drugiej t. zw. Żelaznej Brygady Legionów. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Dominikanów, a wieczór odbył się uroczysty obchód w sali ratuszowej.

NOWY SPRZEDAWCZYK. Do „Kuryera lwowskiego" donoszą: Wołczkowce i Orelce w pow. Śniatyn, kilkuset morgowy majątek, ongiś własność Zadurowiczów, rozparcelowano przed 15 laty między ruskich chłopów. Z majętności tej pozostał niewielki skrawek ziemi polskiej, składający się z dworu, przepięknie nad Prutem położonego parku i kilkunastu morgów doborowej ziemi. Miejscowi Polacy pragnęli nabyć ów dwór na mającą się utworzyć parafię. Trzysta dusz polskich oddalonych od kościoła parafialnego w Śniatynie o dwie mile, tudzież miejscowe stosunki, aż na zbyt uzasadniały potrzebę zrealizowania tych usiłowań. Niestety, obecny właściciel, a zięć dawnego dziedzica, Stanisław Bogdanowicz, marszałek powiatu tłumackiego, tem smutniej, że marszałek, mówiący tak wiele o swoim patryotyźmie, a w dodatku człowiek zamożny, bezdzietny, dwór ten wraz z ogrodem sprzedał cichaczem żydom, wywołując na miejscu oburzenie. Fakt ten zawiera w sobie wszystkie znamiona czynu niepatryotycznego, a ów sprzedawczyk polskiej ziemi zasługuje na ogólne potępienie.

NAGŁE ZGONY. We Lwowie zmarł nagle na udar serca gr. kat. Ks. Eugeniusz Huzar, katecheta seminaryum nauczycielskiego. Cieszył się wielką miłością parafian, którymi opiekował się także na tułactwie. Liczył lat 65. — Podczas spełniania obowiązku urzędowego, wyjechawszy na komisyę do Delatyna, zmarł w drodze Gustaw Dyduszyński, wielce zasłużony obywatel, radca wyż. sądu krajowego w Kołomyi. Liczył lat 55.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W KROŚNIE. Z powodu silnie rozwiniętej „hiszpanki", tak w Krośnie samem, jak w powiecie, zamknięto szkoły na przeciąg dwóch tygodni.

OKRADZENIE STAROSTWA. Przed paru dniami włamali się do gmachu starostwa w Przemyślanach złodzieje, rozbili kasę i skradli z niej 20.000 K. Nadto zabrali wszystkie urzędowe pieczęcie starostwa. Na miejsce kradzieży przybył inspektor policyi lwowskiej Dwernicki z psem Flickiem i aresztował już dwóch sprawców kradzieży, a trzeciego jeszcze poszukuje.

EKSPLOZYA SAMOCHODU. Z Podhajec donoszą, że samochód Centrali odbudowy kraju, który służył do przewozu materyałów budowlanych, eksplodował tam w ulicy Szewskiej. Benzyna poparzyła szofera tak silnie, że w dwie godziny później zmarł. Równocześnie uległo śmiertelnemu poparzeniu dwoje dzieci żydowskich. Skutkiem eksplozyi zapaliły się dwa domy przydrożne, które jednak zdołano uratować. Samochód spalił się.

SPRAWA TEATRÓW WARSZAWSKICH. Jak już wiadomo, magistrat m. Warszawy postanowił oddać w dzierżawę prywatną teatry: „Rozmaitości" i „Letni". W sprawie tej donoszą z Warszawy: Dotychczas magistrat posiada jedną ofertę dawniejszą p. Ludwika Hellera. Utrzymuje się pogłoska, iż pewna grupa pragnie skłonić p. Michała Tarasiewicza do przedstawienia kandydatury na dzierżawcę. — W warunkach obecnych ma również prawo kandydować o dzierżawę każdy artysta teatrów miejskich, występując bądź osobiście, bądź w spółce z kolegami. — Obiega wiadomość, iż jeśli utrzyma się tendencya oddania teatrów przedsiębiorcy w dzierżawę, wielu artystów stanowczo opuści pierwszą scenę polską.

PRZEMYCANIE PIENIĘDZY. Straż skarbowa w Dąbrowie Górniczej ujęła jakiegoś żyda, który usiłował przejść z pociągu austryackiego na stacyę niemiecką. W małej walizce znaleziono na sumę 200 tysięcy obligacyj m. Warszawy i za 180 tysięcy weksli. Przy ścisłej rewizyi ujawniono, że przemytnik w specyalnej koszuli miał zaszyte 66 tysięcy koron w banknotach tysiąc koronowych, 130 tysięcy koron w banknotach 500 i 1000 rublowych, 80 tysięcy rubli Kiereńskiego i 50 tysięcy marek. Stwierdzono, że żyd ten, pochodzący z Warszawy, wracał z Berdyczowa na Ukrainę. W myśl ostatniego rozporządzenia naczelnej komendy, zabraniającego przemycania koron na okupacyę niemiecką, korony zarekwirowano, a pozostałą gotówkę zwrócono.

MUZEA LITEWSKIE W NIEMCZECH. W „Monitorze Polskim" czytamy: Kultywować istniejące, a to, co według praw historyi, zdane jest na zagładę, zachować przynajmniej w obrazach" — pisali w 1879 r. działacze wschodnio-pruscy, pastor Gizewiusz, prof. Bezzenberger i Völkel, w odezwie „Litewskiego Towarzystwa literackiego", wzywającej do zgromadzenia zabytków kultury litewskiej. Działacze niemieccy, widząc garstkę Litwinów wschodnio-pruskich, wynarodowionych politycznie, pragnęli zachować pamięć w ich pojęciu ginącego szczepu.

Zbiory poczęły napływać do wspomnianego towarzystwa, które niebawem założyło muzeum w domku, na wzór litewskich zbudowanym w parku Jakobsruhe w Tylży, gdzie zgromadzono przedmioty gospodarstwa i przemysłu domowego litewskiego. Kulturalnie historycznem uzupełnieniem rzeczonego muzeum jest „Prussia" w Królewcu, gdzie zebrano przeważnie wykopaliska przedhistoryczne. Folklor litewski reprezentowany jest w innym znowu zbiorze, mianowicie w muzeum ubiorów i wyrobów przemysłu niemieckiego w Berlinie. Ponadto zgromadzeniem starożytności litewskich zajmuje się litewsko-pruskie towarzystwo „Sandora" w Kłajpedzie. W ostatnich czasach pojawiły się także w muzeach zabudowania gospodarskie litewskie, jak n. p. we Wschodnio-pruskiem Muzeum Krajowem, gdzie wystawiono dom mieszkalny, piekarnię, lamus i dom rybacki wraz z odpowiedniemi sprzętami. Prócz tego w różnych okolicach Litwy pruskiej zbudowano kompletne gospodarstwa litewskie.

O SKARBY W ERMITAŻU. Wiele miejsca poświęca obecnie prasa niemiecka rozważaniom na temat losów, którym uległy skarby sztuki z petersburskiego Ermitażu. Obecny bezład panujący w Rosyi daje podstawy do najpoważniejszych obaw. Już w roku 1915 wywieziono z muzeum zbiór monet, rysunków ręcznych i kolekcyę klejnotów Piotra Wielkiego. Niewiadomo, gdzie znajdują się obecnie te części zbiorów. Dalszą ewakucyę skarbów sztuki przedsięwzięto po upadku Rygi, kiedy każdego dnia oczekiwano floty niemieckiej przed Kronstadtem. Największe jednak dni nastały dla Ermitażu od czasu bolszewickich „rządów". Pospólstwo zaległo muzealne sale i od tego czasu coraz częściej zaczęły się pojawiać w handlu bezcenne srebra, bronzy i obrazy. Stan ten trwa w dalszym ciągu. Byle żołdak może wynosić z Ermitażu, co tylko sprzedać ma nadzieję. A nabywców chętnych nie braknie. Obecnie pisma niemieckie, między innemi „Vossische Zeitung", zwracają się do rządu z żądaniem wysłania do Rosyi szeregu znawców, którzy zakupywaliby dla muzeów niemieckich skarby sztuki, znajdujące się obecnie na rynkach rosyjskich. Znany malarz niemiecki Lovis Corinth żąda, aby Rosyi odebrano skarby sztuki, wywiezione do Ermitażu z Kassel przed 100 laty.

Odnośnie do tego piszą dzienniki warszawskie: Wiadomo, że „Grünes Gewölbe" w Dreźnie i petersburski Ermitaż, to dwa wielkie zbiorniki skarbów sztuki, wywiezionych z Polski. Czas wielki, aby rząd upomniał się o zwrot naszej własności i zabezpieczył Polsce posiadanie wspaniałych dzieł, którym grozi rozproszenie po świecie, a które bezprawnie jej wydarto.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY CARA. Komisaryat kontroli państwowej publikuje obecnie wyjątki z pozycyi funduszu dyspozycyjnego b. cara Mikołaja. Fundusz ten w budżecie państwa rosyjskiego figurował stale pod tradycyjną rubryką wydatków „na cele znane carowi", z której to rubryki rachunków nigdy nie zdawano. Długi szereg cyfr z nazwiskami obdarowanych dygnitarzy dworskich i państwowych, jest bez podania celu lub powodu darowizny. Niekiedy jednak znajdują się wzmianki co do powodów wydatkowania danych sum. I tak otrzymał Stürmer na przeprowadzkę 15.000 rubli, minister finansów na podróż za granicę 25.000 rubli, korespondent paryskiego „Matina" 26.000 rubli na zapłacenie swoich telegramów dziennikarskich. Jednorazowe sumy, jakie otrzymali różni członkowie Rady Stanu, były niejednolite: Szczegłowitow otrzymał 25.000 rubli, Ruchłow 100.000 rubli, Krywoszein 100.000 rubli, Makłakow 20.000 rubli, Goremykin aż 400.000 rubli. Z ogólnych sum budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych przypada między innemi, na cele prasowe 1.018.300 rubli.

ROSYJSKI BIBLIOFIL. Książę Korsakow, jeden z ulubieńców carowej Katarzyny II., uważał za odpowiednie swemu stanowisku posiadanie dużej biblioteki. Zwrócił się więc do jednego z księgarzy petersburskich, by mu ją ułożył.

— Jakich książek życzy sobie wasza ekscelencya? — zapytał księgarz.

— Musicie już sami wiedzieć — odparł książę. Chciałbym jednak aby były zupełnie takie, jak u carowej: większe u góry, mniejsze u dołu.

„HISZPANKA" WŚRÓD KONI. Dzienniki donoszą, że wśród koni wybuchła choroba, zwana „hiszpanką". Złe odżywianie koni sprawia, że padają w ciągu 5—6 dni.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZE SZKOŁY INWALIDÓW WOJENNYCH komunikują nam: Pomiędzy absolwentami kursu handlowego w Akademii handlowej w Krakowie, zaprowadzonego dla inwalidów, szkolących się w c. i k. szkole inwalidów w Krakowie, znajduje się 10 inwalidów, nadających się na posady buchalterów, magazynierów i t. d. Bliższa wiadomość w Urzędzie opieki socyalnej c. i k. szkoły inwalidów wojennych w Krakowie ulica Smoleńska 9.

DELEGACYA K. B. K. W ZAKOPANEM donosi dodatkowo do komunikatu, zamieszczonego w nrze 181 z dnia 17 sierpnia, że na równocześnie rozdane listy po pensyonatach wpłynęła jeszcze gotówka w kwocie 1783 K, a lwią część przyniosła lista pp. dr Henrykostwa Wilczyńskich w kwocie 1045 K. Wszystkim Ofiarodawcom składa Delegacya K. B. K. na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać".

Tow. „Opieka nad biedną młodzieżą gimnazyalną w Zakopanem" urządziło publiczną zbiórkę 8-go września, która przyniosła czystego dochodu 755 K. Kwota ta będzie obrócona na stypendyum dla biednego zdolnego ucznia.

WALNE ZGROMADZENIA Tow. Rolniczego okręgowego i Zarządu powiatowego Tow. Kółek Rolniczych w Rzeszowie odbędą się w piątek 11 b. m. o godz. 11 rano w sali kina „Muzeum" przy ulicy Sobieskiego. Na porządku obrad: Odczytanie protokołów z ostatnich walnych zgromadzeń, kontyngent zbożowy, rezygnacya prezesa p. Jana Gumińskiego, wnioski i interpelacye.

„OGNISKO POLSKIE" W BERNIE MOR. udziela wszelkich informacyi co do warunków przyjęcia do Szkoły Politechnicznej, jak również co do warunków pobytu.

CUKIER DO SMAŻENIA OWOCÓW. Magistrat zawiadamia, że zapasy cukru, przeznaczonego do przeróbki owoców zostały już w zupełności wyczerpane, wszelkie zatem podania w tym względzie są bezcelowe i pozostaną nieuwzględnione.

Nauka, literatura, sztuka.

POLSKA GOSPOSIA. Pod takim tytułem wydała znana autorka licznych dzieł treści gospodarczej, Juliuszowa Albinowska, w drugim nakładzie książeczkę, która w pierwszym swym nakładzie nosiła tytuł Oszczędnej gosposi. — Ponieważ, ale żyjemy w czasie, w którym wszystkie gosposie muszą być oszczędne, przeto zasłużona autorka słuszną miała podstawę do zamiany „oszczędnej" na „polską" gosposię. — Materyał został na nowo przejrzany, uzupełniony i rozszerzony: dzieli się zaś na: rady dla gospodyń, zapasy, potrawy zwykłe, potrawy dla chorych, troska o niemowlę. — Książeczka wyszła nakładem Macierzy polskiej, jako biblioteka Nr 64. Cena 3 kor. 60 hal.

Z LITERATURY TECHNICZNEJ. Na półkach księgarskich ukazało się nowe dzieło techniczne, ważne i pożądane nie tylko dlatego, że wzbogaca naszą literaturę fachową wogóle, ale że nadto ściśle łączy się z kwestyą odbudowy kraju. — W krótkim czasie po wydaniu „Asfaltu w budownictwie" opracował p. Ciesielski część pierwszą swej „Nowoczesnej cegielni", będącą, podobnie jak poprzednia rzecz, unikatem w piśmiennictwie polskiem, a zarazem mającą daleko idące znaczenie praktyczne. Wartość dzieła będzie zupełną, gdy ukażą się dwa dalsze tomy, gdyż pierwszy, poświęcony „glinie i jej własnościom", nie wyczerpuje oczywiście całego tematu, jakkolwiek stanowi dla siebie zamkniętą całość.

Pojmujemy trudności, związane dziś z wydaniem podręcznika tego pokroju i dlatego nie zwracając uwagi na drobne usterki, podnieść musimy przedewszystkiem jasność i przejrzystość w układzie i gruntowność opracowania, która cechuje zresztą wszystkie przez p. Ciesielskiego do dziś wydane prace.

NOWE KSIĄŻKI.

Szymon Askenazy. „Napoleon a Polska". Towarzystwo wydawnicze w Warszawie. Kraków, Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego. Tomów dwa. Tom I. stronic 327, tom II. — 345.

Artur Śliwiński. „Joachim Lelewel. Lata 1786—1831". Wydawnictwo M. Areta w Warszawie. Kraków, S. A. Krzyżanowski. Stronic 455.

Artur Górski. „Ku czemu Polska szła". Wydawnictwo M. Areta w Warszawie. S. A. Krzyżanowski, Kraków. Str. 307.

Władysław Maryan Borowski. „Ogólne zarysy wychowania narodowego". Wydawnictwo M. Areta w Warszawie. Kraków, Księgarnia Krzyżanowskiego. Str. 368.

Ks. Dr. Bron. Zaleski. „Poetyka Filipa Neryusza Golańskiego". Studyum z dziejów krytyki literackiej w Polsce. Fryburg, 1918.

Józef Kaczkowski. „Antyteza stosunków agrarnych w Polsce i w Rosyi". Gebethner i Wolff. Warszawa, 1918.

Józef Rzewuski. „Co będzie z pannami po wojnie?" Nakł. kasy przezorności i pomocy warsz. pom. księg. Warszawa, 1918.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK" w zeszycie z dn. 27 września zawiera: Regestracya szkód wojennych i odbudowa — Dr Aleks. Raczyński; Znaczenie nawozów azotowych dla naszej produkcyi rolnej — Dr Br. Niklewski; Nawóz potasowy otrzymywany jako produkt uboczny przy fabrykacyi alkoholu z melasy — F. K. Gilewski; Wytłaczanie oleju w przemyśle domowym — Wincenty Tokarz; Z postępu rolniczego; Drobne porady; Przegląd krytyczny wydawnictw; Wiadomości bieżące; Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego; Poradnik gospodarczy; Wieści z prowincyi; Rozmaitości; Głosy czytelników; Wyciąg z okólnika królewsko-polskiego Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Lublinie; Wiadomości handlowe. Fejleton: Refleksye (Jerzy Turnau).

GALICYJSKI PRZEMYSŁ NAFTOWY W CZERWCU 1918 R. W okręgu borysławsko-tustanowickim wynosiła w czerwcu produkcya ropy 5619 cystern, w maju 5991. Ubytek 372 cystern w czerwcu jest spowodowany przedewszystkie brakiem wody. Ta okoliczność skłoniła komendę obszarów ropy do chwilowego wstrzymania wierceń, ażeby umożliwić tem intenzywniejszą pracę w szybach produktywniejszych.

Produkcya w rafineryach wynosiła 3523 cystern, z tego przypadało na rafineryę olejów mineralnych 824, Galicyjskie Towarzystwo karpackie 771, Przemysł olejów mineralnych Fanto 764, Austryę 584, Galicyę 287 cystern; reszta przypadała na tryesteńską rafineryę, Schodnicę, Uryczkę, Wiedeńsko-Florisdorfską, Kralupską i Krośnieńską. Najwyższa przeciętna produkcya dzienna w jednym szybie wynosiła w Borysławiu 18 cystern, w Tustanowicach 7 cystern. Około 40 szybów przebudowano i montowano na nowo.

POSTĘP W DZIEDZINIE BANKOWOŚCI POLSKIEJ. Bank handlowy w Warszawie stworzył organ tygodniowy, poświęcony kwestyi naszej bankowości. Obecnie ukazał się już numer drugi tego organu, wydawanego pod godłem „Warszawskie Wiadomości bankowe". Celem pisma jest budowa podwalin pod prawidłową strukturę kredytu. Nie pomija także dziedzin pokrewnych, a przedewszystkiem giełdy, uwzględnia ogólno aktualne zjawiska ekonomiczne, które uważa za tło, na którem rozwija się działalność banków. Spodziewać się należy, że organ ten, wybornie redagowany, wzbudzi zainteresowanie nietylko naszych sfer bankowych, lecz także ogółu społeczeństwa oceniającego doniosłość prac nad rozwojem polskiej bankowości.

ZWIĄZEK DROBNYCH KUPCÓW CHRZEŚCIAN W WARSZAWIE. Związek drobnych kupców chrześciańskich w Warszawie zorganizował „komisyę towarową", która czyni wspólne zakupy u źródeł, w celu obniżenia kosztów pośrednictwa między wytwórcą a konsumentem. Oczywista jest rzecz, że zakupy te mogą być czynione tylko w niewielkich rozmiarach, przedewszystkiem z braku kapitałów, i mogą objąć tylko artykuły wolnego handlu, a tych, niestety, jest bardzo mało.

Nie mniej jednak obroty handlowe w przeciągu 6 miesięcy wynoszą kilkaset tysięcy marek, i należy się spodziewać, że do końca roku przekroczą znacznie ponad milion. Komisya towarowa ma jeszcze tę dobrą zaletę, iż na jej zebraniach członkowie związku porównywując dziesiątki próbek różnych artykułów, mają możność względnie dobrego oryentowania się w nastrojach rynku towarowego. Jest to w miniaturze giełda towarowa, do której zorganizowania w Warszawie dąży Związek. Powołanie do jej życia pragnąłby połączyć z powstaniem Banku towarowego dla drobnego handlu. Projekt takiego banku, opracowuje już specyalna komisya Związku.

TOW. AKC. „ZIEMIANIN" W ZAMOŚCIU. 1 lutego b. r. zorganizowane Tow. Akc. „Ziemianin" w Zamościu, w krótkim okresie swojego istnienia wykazuje, bardzo dodatnie rezultaty swojej działalności, skierowanej głównie w kierunku przemysłu, handlu i przetworów płodów rolnych.

Towarzystwo zbudowało suszarnię celem przetworu produktów rolnych, która przerobiła 3209 ct. m. surowców; zakupiło las od ordynacyi Zamoyskich i zbudowały tartak przy stacyi kolejowej Długi Kąt; uzyskało koncesyę na zakup kartofli, wywiązując się z tego zadania zadawalająco.

Przy kapitale zakładowym kr. 500.000 a wpłaconym 250.000 koron w ciągu 5-miesięcznego okresu obrót towarzystwa wynosił kor. 4771606 hal. 25; czystego dochodu osiągnęło kor. 43624 hal. 66. Dywidendy wypłacono akcyonaryuszom 7%.

Towarzystwo, zatrzymując nadal pierwotnie obrany kierunek, będzie w przyszłości kładło główny nacisk na przeprowadzenie kartelu młynowego, oraz na rozwój mleczarstwa, równocześnie starać się będzie korzystać z każdej sposobności, by ujmować w swoje ręce handel produktami krajowemi, wykluczając wszelkie pośrednictwo. Aby plan powyższy urzeczywistnić, Towarzystwo przystąpiło do organizacyi własnych filij w powiatach, położonych na prawym brzegu Wisły. Każda filia będzie zarządzana przez dwóch przedstawicieli miejscowego ziemiaństwa, oraz kierownika administracyjnego, mianowanego przez centralę towarzystwa.

ZUŻYTKOWANIE MATERYAŁÓW WOJENNYCH. Izba handlowa w Krakowie przystąpiła w charakterze udziałowca do Spółki dla zużytkowania materyałów wojennych „Demobil" we Lwowie, która utworzyć ma w Krakowie organizacyę filialną dla zachodniej części kraju. „Demobil" dysponuje już obecnie pewnemi ilościami drzewa budulcowego i opałowego, oraz gotowymi barakami, drutem kolczastym i telefonicznym, zapasami żelaza kantowego i okrągłego, siatek drucianych, blach falistych, płyt stalowych i t. d. W najbliższym czasie spodziewane jest nabycie kolejek wąskotorowych, oraz cementu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.